

Beata Malinowska-Petelenz, Anna Petelenz*

KICZ I KAMP, JAKO PONOWOCZESNE KATEGORIE PRZETWORZONEGO PIĘKNA, CZYLI REFLEKSJE O LICHENIU

KITSCH AND CAMP – AS A POSTMODERN CATEGORIES OF THE TRANSFORMED BEAUTY – CONTEMPLATIONS ABOUT THE LICHENŃ

The text contains of the contemplations about kitsch and camp, as characteristic aesthetic categories of the contemporary popular culture. Authors consider the Licheń church, criticized by the architects and loved by plenty of prayers, as an example of one of those aesthetics.

Nasz badacz z przyszłości nie będzie mógł już wyodrębnić ideału estetycznego rozpowszechnionego przez mass media w wieku XX i później. Będzie musiał się poddać w obliczu orgii tolerancji i całkowitego synkretyzmu, absolutnego i niepohamowanego politeizmu piękna [1].

Umberto Eco

Marmur mamy czerwony, żółty, zielony, purpurowy, bursztynowy i – uważajcie – błękitny! Wybierałam sama w kamieniołomach. Byłam we włoskich, węgierskich, w afrykańskich. Latałam po świecie, cierpiałam niewygody na chwałę Bożą, to nie mogło być byle jak, to miało robić wrażenie. I robi, nieprawda?

Niewątpliwie tak. Gigantyczna, majestatyczna sylweta zwieńczona złotą kopułą – Pałac Zimowy i fora cesarskie, palladiańskie portyki i antyczne kolumnady, Bizancjum i Egipt, kopuła Św. Piotra i wieża częstochowska. A wszystko skąpane w złocie, błyszczące, umajone kwiatami i kłosami zboża, doprawione bogatą symboliką. *To, co widzicie, to jest nowy styl, styl restytucji...* [2].

O gustach się nie dyskutuje. Ale... trudno przechodzić obojętnie wobec rozmaitych form, treści i przekazów nadawanych w obrębie znanych kanonów piękna i tradycji historii sztuki. Dyskusja o pięknie nie będzie zamknięta ani rozstrzygnięta. Po co zatem dyskutujemy?

O zmianie kanonów piękna i tego, co postrzegamy za gustowne, decyduje nie tradycja czy idee, lecz często tylko pieniądź w rękach ludzi niewykształconych, Dyzmów, atakujących wszelkimi kanałami komunikacyjnymi każdą dziedzinę sztuki, nie wyłączając architektury. Z drugiej strony, ponowoczesna ironia nauczyła nas dystansu i wymogła zgodę na odmiennosc prowadzącą jednak do relatywistycznej i niebezpiecznej zgody na zmienność mód i trendów, narzucanych również przez rynek.

Czy zatem możemy jeszcze mówić o pięknie architektury? Czy zostaje ono zastąpione przez, oczekiwane przez ogromną rzeszę odbiorców, cechy – jak bombastyczny monumentalizm, przepych i karykaturę, pustą dekorację i fałszywe naśladownictwo historycznych form?

Czy Licheń jest przykładem wsteczności w architekturze? Czy jest posągiem kiczu? A może uznać go za przykład architektury kempowej? Niniejszy tekst nie rozstrzyga problemu, jest refleksją nad współczesnym postrzeganiem piękna.

Kicz

Kategorią estetyczną, w której wynaturzona i nasilona do granic została idea piękna, jest kicz. Kicz, to piękno pozbawione defektu. Historia sztuki i estetyki uczy, że piękno nie oznacza pełnej doskonałości, harmonii i przestrzegania zasady mimesis. Jak wtedy mielibyśmy patrzeć na egipskie przedstawie-

* Malinowska-Petelenz Beata, dr inż. arch., Politechnika Krakowska, Instytut Projektowania Urbanistycznego
Petelenz Anna, studentka, Uniwersytet Jagielloński, kulturoznawstwo.



nia faraonów? Czy „Panny z Avignonu” mają idealne proporcje? To, co uznajemy za piękne, nie zawsze jest tym, co doskonale wyrzeźbione.

Kicz, to estetyka utożsamiająca piękno z perfekcją. To obraz soczyście zielonej trawy, błękitnego nieba i białych, jak śnieg gęsi. To rzeczywistość przedstawiana, w taki sposób, jaki chcielibyśmy, aby ona wyglądała.

Najczystszy przykład kiczu globalnego, który towarzyszy współczesnemu odbiorcy kultury już od kilku dekad, jest konwencja klasycznego kina Disney’owskiego. Od 1937 roku, kiedy to widzowie szturmowali kina w poszukiwaniu „Królowy Śnieżki...” było jasne, że śpiewające ptaszki, myszki i wróżki będą się świetnie sprzedawać. A ponieważ, kino jest najbardziej masową ze sztuk – ma także największe oddziaływanie na świadomość odbiorcy.

Równie ważnym symbolem kiczu XX wieku jest lalka Barbie. Zabawka, która zawładnęła wyobraźnią chyba każdej dziewczynki (przynajmniej na chwilę) i zmieniła sposób patrzenia na kobiece ciało. Blond włosy, długie nogi i potężny biust to wizerunek rozpoznawany na całym świecie.

Warto jednak podkreślić, że świat Disney’a i Barbie, to nie tylko film czy lalka – to przemysł. Gigantyczną machiną jest słynny kalifornijski Disneyland. Tam, rzeczywistością stają się bajkowe zamki, pałace, stroje. Pretensjonalne ucieleśnienie filmowego kiczu przyciąga rzesze turystów – zapotrzebowanie na prosty przekaz nie maleje, wręcz przeciwnie (powstały przecież Parki Rozrywki Disneya także w innych miejscach). Tam ludzie doświadczają magii, uczestniczą w złudzeniu zwiedzania średniowiecznego zamku, który jest przecież kilkudziesięcioletnim różowo-błękitnym domkiem z wieżyczkami.

Czy chęć podobnego przeżycia nie towarzyszy tysiącom turystów przybywającym do Lichenia? Bo przecież, dla nieświadomego odbiorcy, świątynia licheńska, może dawać złudzenie zwiedzania budow-

li równej Bazylice świętego Piotra. Są przecież „prawie takie same”.

Kamp

Rozwijającą się i znaną estetyką rządzącą zbiorową wyobraźnią, a także kulturą, jest kamp. Po raz pierwszy diagnozowała go amerykańska pisarka Susan Sontag. W słynnych *Notatkach o kampie* z ’64 roku, opisuje i osadza w kulturze, estetykę przepychu nazywaną kampem.

Według Sontag, podstawowym kryterium definiującym kamp, jako styl, jest zamierzona sztuczność, brak naturalności. Tego stylu nie ocenia się w kategoriach piękna, ale stopnia stylizacji. Autorka zaznacza, że próba pełnego zdefiniowania kampu jest skazana na porażkę, ponieważ bardziej niż inne, jest to styl wynikający z odczuć odbiorcy. To zależność pomiędzy obiektem obserwowanym a np. doświadczeniami kulturowymi i obyciem odbiorcy.

Nie można jednak postrzegać tej estetyki, jako nowum wynikającego wyłącznie z mieszaniny kulturowej, jaką jest ponowoczesność. Sontag umieszcza kamp w ciągu historycznych zmian w sztuce. Warto zwrócić uwagę na freski Michała Anioła, będące przykładem schyłkowego renesansu, już manieryzmu (który Sontag także określa, jako „przedkampowy”). Sposób, w jaki artysta prezentuje ludzi, to pełna sztuczność i stylizacja. Kobiety okazują się być młodzieńcami z nienaturalnie ukształtowanymi piersiami, zaś mężczyźni (starczy-mędracy) to muskularni herosi. Kolejny czas, gdy stylizacja człowieka na „dzieło sztuki” [3] osiąga apogeum, to schyłek baroku, rokoko. Jako najważniejszy i najsilniej oddziałujący w tej sferze ośrodek wymieniłem trzeba Wersal, z dochodzącą do granic absurdu etykietą, stylizacją drobnych elementów życia codziennego.

Jako przykłady, Sontag podaje np. Art Nouveau, powieść gotycką, stylizację kobiecości w latach 20. XX w. [4], ekstremalną hiperbolizację kobiecości u Felliniego, opery Richarda Straussa, dzieła Jean

a Cocteau. Wśród przykładów kampu, u Sontag, pojawia się także twórczość Gaudiego, a zwłaszcza barcelońska Sagrada Familia.

Kamp, jako estetyka ponowoczesności, jest kolażowy, pełen analogii i nawiązań. Ironia, dystans, świadomy kicz to cechy go charakteryzujące [5].

Sontag mówi, że kamp pojawia się z czasem. To, co w momencie powstania intencjonalnie było poważne, zaangażowane, po latach może stać się kampem. Widać to w spaghetti westernach Sergio Leone. Dziś, słynne „spojrzenia” stały się gestami-znakami kulturowymi, do których kolejne pokolenia twórców z chęcią się odwołują.

Czy nie może być to trop pozwalający uznać Licheń za świątynię kampową? Może nasi następcy, w kolażowości i napuszonej symbolice, zobaczą kamp? Jego przesadę, odwołania i patos.

Czy w sacrum jest miejsce na kamp?

I tak i nie. To podstawowe pytanie narzucające się podczas tych rozważań. Refleksja nad możliwością obecności żartu w sferze sakralnej. Kampowe swoboda i frywolność wydają się być sprzeczne z charakterem, nastrojem i przeznaczeniem budowli sakralnych [6]. Czy można oczekiwać od wiernego, aby w chwili zadumy i modlitwy był przygotowany do rozszyfrowania ironizujących zagadek formy stworzonych przez artystę? Z drugiej strony, świątynia, to nie tylko miejsce skupienia, ale także element przestrzeni, obiekt publiczny, dzieło sztuki – czy zatem podlega innym prawom?

Susan Sontag odpowiada na ten dylemat jednoznacznie. Zgodnie z założeniami estetycznymi stylu, Sagrada Familia jest oryginalną mieszanką tego, co do XX wieku osiągnięto w zakresie kreowania form sakralnych, monumentalnych. Wyraźne nawiązania do stylu romańskiego czy gotyku, nie są ślepym powtórzeniem znanych wzorów, ale ich transformacją. Gaudi definiuje na nowo strzelistość wież, masowność murów czy imponujący, secesyjny detal. Archi-

tekt wykorzystał w swojej budowlu wszystko, co osiągnięto w szeroko rozumianej kulturze budowania. Połączył to jednak, w zaskakujący i niepokojący widza sposób, na czele z organicznością świątyni i jej odwołaniem do natury. U Gaudiego, natura dokonuje transgresji, przekracza i zaprzecza temu, co ją określa – staje się sztuczna, wykreowana.

Gdzie jeszcze można znaleźć przykłady architektonicznego kampu? Pewnym kierunkiem poszukiwań stają się fantazyjne, pełne ironii, żartobliwych cytatów i dystansu dzieła niektórych postmodernistów, czy twórczość architektoniczna F. Hundertwassera. Jednak bajkowa kolorystyka i manieryczne mozaikowe dekoracje stają się problematyczne w przypadku kościoła św. Barbary w Bärnbach ponieważ forma zaprzecza treści. Następuje wewnętrzna sprzeczność, pęknięcie, które nie powinno mieć miejsca w przypadku Domu Bożego.

W przypadku Lichenia nie ma „pęknięcia”. Nie budzi wątpliwości. Jest przesadny – przesycony złoconiami, detalem (często nie pasującym do siebie), z nieomal wersalskim w proporcjach ogrodem.

Licheń

Licheń to jedno z największych przedsięwzięć architektury sakralnej w Polsce po 1989 roku. Pomimo „popularności” krakowskich Łagiewnik i trwającej budowy Świątyni Opatrzności Bożej, istnieje przypuszczenie, że dla polskiego katolika to właśnie licheńska świątynia stała się dowodem prawdziwie polskiej potęgi wiary, siły i... piękna.

Pod względem wielkości, zajmuje pierwsze miejsce w Polsce i dwunaste w skali globu. Projekt Barbary Bieleckiej przesiąknięty jest metaforą i symboliką. Do wnętrza, światło wpada przez taką ilość okien, ile rok ma dni (365). Wejść można przez tyle drzwi, ile rok ma tygodni (52), a 33 stopnie prowadzące do świątyni to nawiązanie do życia Chrystusa. W kościele znajdują się też odniesienia do wizerunku pelikana, jako symbolu Chrystusa (posadzka).

Znajdziemy tam wyrzeźbione liście dębu na kolumnach (na wzór liści akantu) obok ławek zdobionych skrzydłami husarskimi, a kiedy Polskę wpisujemy w okrąg, jego środek znajdzie się w Licheniu.

W jakim to jest stylu? Liczne odwołania do innych dzieł architektury, patos, bogactwo, przepych – to cechy związane z estetyką kampu. Może to swoista forma „ociężałego kampu”? Ale może jednak oceniamy świątynię, jako „kiczową”, pretensjonalną.

Łatwo się pomylić?

Ani kicz ani kampu nie są stylami, które można zdefiniować i określić w sposób bezwzględny i obiektywny. Odbiór kampu w znacznym stopniu zależy od wrażliwości i kompetencji kulturowych widza.

To, co można zauważyć, to różny stosunek do brzydoty w tych dwóch estetykach. Kicz, korzysta tylko z zasobów „piękna” i „dobra”. Tymczasem kampu, często łączy przesadne „piękno” z brzydotą.

Może się także wydawać, że swoista intencjonalność działań i granie z utartym sposobem postrzegania danego obiektu, wyróżnia kampu od kiczu. Kampu jest zabawą z widzem świadomym. Kicz bazuje na niewyrobieniu masowego odbiorcy. Czy właśnie dlatego, świątynia w Licheniu nie pozwala na postrzeganie jej, jako architektury bliższej kampu?

Barbara Bielecka: (...) *to nie ma się podobać profesorom z ASP! To ma się podobać pielgrzymom* [7].

Brak stosownego wykształcenia księży ma znaczący udział w aprobacie niezbyt dobrego gustu wśród wiernych – stąd także masowy rozwój sztuki dewocyjnej, Matek Boskich świecących w ciemności, dosłowność czy kolorystyka wizerunków świętych.

Wszyscy, którzy współdziałają w tworzeniu świątyni mają swoje gusty, są ich wielkim, zbiorowym fundatorem i mecenasem. Niestety, współczesny fundator nie zawsze jest postacią wybitną. Książdz

J. Pasierb pisze: *Wierni nasi (...) należą najczęściej do kręgu odbiorców kultury masowej. Ich poglądy są melanżem tradycyjności i przyspieszonego awansu kulturowego* [8].

Ludzie lubią to, co piękne. Czy jednak w dobie demokratyzacji sztuki i zaniku autorytetów możemy jeszcze postrzegać kategorie sztuki i piękna, w tradycyjny, klasyczny sposób? To moment, kiedy potrzeby kontaktu z kulturą zaspokajane są przez telewizyjne show „Jak oni śpiewają” i serial „Magda M.”, zaś świątynia w Licheniu jawi się w świadomości zbiorowej Polaków, jako estetyczny cud nad Wisłą.

W pluralizmie mediów i ich demokratyczności prezentowania dzieł sztuki wyjątkowo ważne staje się dostrzeżenie a, nawet skandal (nieostrzeżony artysta nie funkcjonuje w zbiorowej wyobraźni). A więc wyróżnienie – „oryginalność” z przesadną ideologią i symboliką, stają się czynnikami decydującymi często o formie dzieła. Warto także pamiętać o koronnych zasadach działania mediów, że dobre i piękne sprzeda się zdecydowanie gorzej niż hałaśliwe i tandetne.

Kicz i kampu, w znacznym stopniu decydują dziś o formie nowych dzieł. Transformując piękno i definiując je na nowo, odbiegają od niego coraz bardziej. Zmieniają piękno i urodę w zdeformowane nowe kategorie. Ładne nie jest modne, jest zbyt proste, banalne. Czy zaczynamy wstydzić się piękna...? Nie otaczamy się tym, co zgodne z harmonią stylów i kanonami piękna. Docenione przez elity staje się to, co dziwne. Jednocześnie masa zawsze kocha to, co nieskomplikowane, świecące i bogate – jak Licheń.

Czy nasi następcy będą podobnie patrzeć na tę świątynię? Nie wiemy. Może wtedy kolażowość i nadęta symbolika będą jednak oceniane jako architektura kampu?

Ale dziś, kiedy o kształcie świątyni decydują wierni [9] – powstaje Licheń.

BIBLIOGRAFIA

Budowa i konserwacja kościołów. Poradnik-vademecum, Rada Prymasowska Budowy Kościołów, Warszawa 1981.
Bielecka B., *Gusto polacco*, rozm. P. Głuchowski, M. Kowalski, Duży Format-Gazeta Wyborcza, 9.04.2007.

Pasierb J. St. ks., *Współczesne wnętrza kościelne-style, potrzeby, gusty*, Architektura sakralna, Warszawa 1983.
Sontag S., *Notatki o kampie*, „Literatura na Świecie”, tłum. Wanda Wertenstein, 1979, nr 9.
Eco U., *Historia piękna*, REBIS, Poznań 2005.

PRZYPISY

- [1] U. Eco, *Historia piękna*, REBIS, Poznań 2005.
[2] *Gusto polacco*, rozm. P. Głuchowski, M. Kowalski, Duży Format-Gazeta Wyborcza, 9.04.2007.
[3] „Trzeba być dziełem sztuki albo ubierać się w dzieło sztuki”; O. Wilde, *Sentencje i filozofie na użytek młodych*, za Susan Sontag.
[4] Np. M. West czy M. Dietrich, później G. Garbo i M. Monroe.
[5] Np. kino Q. Tarantino czy program „Szymon Majewski Show”.
[6] „Bryła kościoła musi być poważna, plastycznie spokojna a równocześnie przyciągająca. Może być ekspresyjna

- i rzeźbiarska, ale poważna” – *Budowa i konserwacja kościołów. Poradnik-vademecum*, Rada Prymasowska Budowy Kościołów, Warszawa 1981.
[7] *Gusto polacco*...
[8] Ks. J. Pasierb, *Współczesne wnętrza kościelne-style, potrzeby, gusty*, s. 49.
[9] „(...) wystawiłam (tam) mój projekt w makiacie. I obok skarbonkę na datki. To był egzamin. Jeżeli pielgrzymi po obejrzeniu makiety będą dawać pieniądze, to znaczy, że uznają ten kościół za swój. Jeżeli nie, trzeba projekt zmieniać.” – *Gusto polacco* ...